

Katarzyna Prot, Łukasz Biedka

Zofiówka

Matka

Julian Tuwim

I

Jest na łódzkim cmentarzu,
Na cmentarzu żydowskim,
Grób polski mojej matki,
Mojej matki żydowskiej.

Grób mojej Matki Polki,
Mojej Matki Żydówki,
Znad Wisły ją przywiozłem
Na brzeg fabrycznej Łódki.

Głaz mogiłę przywalił,
A na głazie pobladłym
Trochę liści wawrzynu,
Które z brzozy opadły.

A gdy wietrzyk słoneczny
Igra z nimi złociście,
W Polonię, w Komandorię
Układają się liście.

II

Zastrzelił ją faszysta,
Kiedy myślała o mnie,
Zastrzelił ją faszysta,
Kiedy tęskniła do mnie.

Nabił - zabił tęsknotę,
Znowu zaczął nabijać,
Żeby potem... - lecz potem
Nie było już co zabijać.

Przestrzelił świat matczyny:
Dwie pieszczotliwe zgłoski,
Trupa z okna wyrzucił
Na święty bruk otwocki.

Zapamiętaj, córeczko!
Przypomnij, późny wnuku!
Wypełniło się słowo:
"Ideał sięgnął bruku".

Zebrałem ją z pola chwały,
Oddałem ziemi-macierzy...

Lecz trup mojego imienia
Do dziś tam jeszcze leży.

Zofiówka – szpital dla Umysłowo i Nerwowo Chorych powstała w 1908 roku z inicjatywy Towarzystwa Opieki nad Nerwowo i Umysłowo Chorymi Biednym Żydami. Nazwa pochodzi od imienia Zofii Edelmanowej, której fundacja pokryła koszty budowy pierwszego pawilonu szpitala.

W 1938 roku w Zofiówce przebywało 370-380 chorych, a około 70 leczonych było w Przychodni Opieki Otwartej. Od 1940 roku Zofiówka była jedynym szpitalem dla psychicznie chorych w Generalnej Guberni przyjmującym chorych psychicznie pochodzenia żydowskiego. 18 lutego 1941 roku przesłano do Zofiówki 12 żydowskich pacjentów z Drewnicy. 17 i 18 kwietnia 1941 roku wysłano 81 pacjentów z Tworek, ale nie znajdują się oni w zachowanej dokumentacji Zofiówki. Prawdopodobnie pacjenci ci zostali w drodze zamordowani. 8 i 11 września 1941 roku miał miejsce transport 91 pacjentów Kobierzyna.

15 stycznia 1941 roku utworzono w Otwocku getto, które od 28 maja zamknięto z powodu rzekomej epidemii tyfusu, w związku z czym pacjenci Zofiówki nie byli wypisywani. Do listopada spośród 406 pacjentów z głodu i zimna zmarło 210. 19 sierpnia 1942 rozpoczęła się akcja likwidacyjna getta otwockiego. Doktor Miller powiadomił chorych o zbliżającym się niebezpieczeństwie; „Otwieram wszystkie drzwi, możecie wychodzić”. W pierwszym dniu akcji likwidacyjnej hitlerowcy rozstrzelali na terenie Zofiówki 108 pacjentów. Resztę pacjentów i personelu wywieziono do Treblinki.

Jedną z zamordowanych pacjentek Zofiówki była Adela Tuwim – matka Juliana.

Zainteresowanie PITZP Zofiówką zaczęło się od idei upamiętniania nazwiskami osób, które zginęły w Kobierzynie, w uzupełnieniu do listy nazwisk na pomniku. Nazwiska wymienione na pomniku zostały wzięte z kopii listy sporządzonej tuż przed likwidacją szpitala i przechowanej przez p. Datkę. W czasie naszego pobytu na konferencji w Łodzi Henry Szor otrzymał od Ann-Marie Ulman listę z Yad Vashem z nazwiskami żydowskich pacjentów Kobierzyna wysłanych do Zofiówki. Już wcześniej mieliśmy plany odwiedzenia Zofiówki. Okazało się, że na tym terenie działa Społeczny Komitet Pamięci Żydów Otwockich i Karczewskich. W skład komitetu wchodzi m.in. redaktor naczelny katolickiego miesięcznika "Więź" Zbigniew Nosowski oraz ksiądz Wojciech Lemański, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Otwocku-Ługach. W jego kościele po ujawnieniu sprawy Jedwabnego na Wielkanoc Grób Pański przedstawiał Chrystusa przywalonego zgłiszczami spalonej stodoły, a do zwęglonych desek przymocowana była kartka z napisem "wybaczcie".

Spotkaliśmy się z księdzem Lemańskim i innymi członkami Komitetu w Otwocku, odwiedziliśmy wraz z nimi żydowskie cmentarze w Karczewie i Anielinie.

Przedtem rozmawialiśmy z księdzem, który powiedział nam:

„Zofiówki właściwie nie ma.... To może być bolesne.....Nasz Komitet spontanicznie powstał w maju 2002 roku. Zgromadził ludzi którym zależało na tym, żeby pamięć o Żydach otwockich nie poszła w zapomnienie, ponieważ ślady zacierały się na naszych oczach. Myśmy je odkrywali nie na zasadzie, że znajdowaliśmy je - te ślady odkrywaliśmy dla siebie.

Ja jestem od 8 lat tutaj, ale od trzech lat odkrywam ślady żydowskiej przeszłości. Trzeba było wydarzeń w Jedwabnym, żeby zadać pytanie, czy coś takiego nie miało miejsca tutaj. I wtedy dowiedziałem się o Zofiówce, likwidacji getta w Otwocku, cmentarzach żydowskich. To nie były informacje, które funkcjonowały w świadomości mieszkańców Otwocka. Musieliśmy je sami odkryć, żeby przypomnieć o tym innym. Spotkaliśmy się w maju 2002 roku ze świadomością, że jeżeli nie zorganizujemy się wokół 60 rocznicy likwidacji getta w Otwocku to bardzo trudne będzie zorganizowanie czegokolwiek. Ta rocznica dawała nam otwarte drzwi do wielu instytucji. Stało się coś zupełnie niezwykłego. 60 rocznica likwidacji getta stała się początkiem ruchu, którego dynamiki do końca nie rozumiemy, zainicjowała działania, które od tego czasu toczą się niejako bez naszej ingerencji. Kolejne rocznice 19 sierpnia gromadzą ludzi przychodzących spontanicznie. To jest trzecie pokolenie, to są ludzie, którzy uczą się historii Żydów otwockich od Perechodnika, chodząc z książką po mieście. Zorganizowaliśmy marsz śladem synagog żydowskich w Otwocku. Uświadomiliśmy sobie, że to miasto w swoich śladach ciągle jest żydowskie tą pamięcią, którą wskrzesza się od zera. Nie oglądamy żadnych obiektów, ich nie ma, my je wskrzeszamy w naszej wyobraźni i w ten sposób próbujemy przywracać pamięć. Jeszcze trzy lata temu byłoby nam psychicznie trudno zawieźć Państwa na cmentarze żydowskie. To był obraz nędzy i rozpaczy zawiniony przez nas i naszych przodków. Tam nie było dokąd jechać. Teraz te cmentarze zaistniały jako obiekty sakralne w świadomości ludności Otwocka. Cmentarz w Karczewie jest ogrodzony. Przestał być drogą i śmietnikiem. ...Na cmentarzu w Anielinie byli chowani Żydzi spoza Otwocka. Przepuszczalnie także z Zofiówki. Nie wiemy, gdzie byli chowani Żydzi w czasie trwania getta. Po likwidacji getta likwidacja Żydów, którzy pozostali odbywała się na terenie getta. Podczas likwidacji Zofiówki zabito większość osób na jej terenie i umieszczono ciała w zbiorowym grobie. Po wojnie odbyła się ekshumacja, ale nie jest jasne, gdzie przewieziono ciała.”

Rzeczywiście Zofiówki nie ma, są ruiny, podobnie, jak fragmenty cmentarzy.

Myślmy co możemy zrobić w tym bardzo specjalnym miejscu łączącym w sobie Holocaust Żydów i chorych psychicznie. Myśleliśmy o powstaniu Centrum – pomnika upamiętniającego zagładę chorych psychicznie. Centrum składałoby się z części edukacyjnej "przeciwko wykluczeniu społecznemu i napiętnowaniu", z ośrodka studiów i badania nad zagładą chorych psychicznie, z hotelu - domu dla ocalałych i gości Centrum, centrum terapii I i II pokolenia oraz muzeum Żydów otwockich.

Chcieliśmy, żeby gmina warszawska wystąpiła o odzyskanie Zofiówki. Ponieważ jednak szpital należał do fundacji prywatnej, w myśl obecnych uregulowań warszawska gmina żydowska nie może wystąpić o odzyskanie przejętej przez Skarb Państwa Zofiówki.

Wydaje się jednak nadal możliwe odzyskanie Zofiówki, o ile nasze Towarzystwo wystąpi do różnych organizacji o fundusze celem budowy centrum (tak jak wiele lat temu Towarzystwo Opieki nad Nerwowo i Umysłowo Chorymi Biednym Żydami stworzyło Zofiówkę) i wspólnie z otwockim Komitetem odkupi od Skarbu Państwa istniejący pawilon Zofiówki wraz z przylegającym parkiem.